

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :
3 lutego 20**25**

Ps 31,20-24 (Biblia Tysiąclecia)

(20) **Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć**, którą zachowujesz dla tych, co się boją Ciebie, i okazujesz tym, co w Tobie szukają ucieczki na oczach synów ludzkich. (21) Ukrywasz ich pod osłoną Twojej obecności od spisku mężów, w swoim namiocie ich kryjesz przed sporem języków. (22) Błogosławiony niech będzie Pan, który okazał cuda swoje i łaski w mieście warownym. (23) Ja zaś powiedziałem przerażony: Odcięty jestem od Twoich oczu, lecz Tyś wysłuchał głos mego błagania, gdy do Ciebie wołałem. (24) Miłujcie Pana, wszyscy, co Go czcicie! Pan zachowuje wiernych, a odplaca z nawiązką tym, którzy wyniośle postępują.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dzisiejszy psalm responsoryjny niesie przesłanie nadziei. Niezależnie od tego, jakie trudności stoją dziś przed tobą, Bóg znajdzie sposób, aby okazać ci swą dobroć. On o tobie nie zapomni! Także teraz działa w twoim życiu, pragnie cię darzyć błogosławieństwem i łaską.

Psalmista rozpoczyna od wołania do Boga o pomoc, a kończy wyznaniem wiary w to, że Bóg odpowie na jego modlitwę. Wychwala Boga za to, że „**okazał cuda swoje i łaski**” oraz „**wysłuchał głos (...) błagania**” (Ps 31,22.23). Wspomina Jego wierność w przeszłości i ufa, że Bóg po raz kolejny przyjdzie mu z pomocą. Dlatego wysławia Go, mówiąc: „**Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć, którą zachowujesz dla tych, co się boją Ciebie**” (Ps 31,20).

Podobną postawę przyjmuje autor Listu do Hebrajczyków. Wspomina starotestamentalnych bohaterów wiary, którzy ufali Panu nawet w obliczu cierpienia i śmierci. Następnie przypomina swoim adresatom - i nam! - że Bóg będzie miał nas w swojej opiece, podobnie jak miał w opiece Dawida i tylu innych.

Co więcej, twierdzi, że mamy jeszcze większe powody niż tamci, by złożyć nadzieję w Panu, ponieważ Bóg „**nam lepszy los zgotował**” (Hbr 11,40). A tym „**lepszym losem**” jest sam Jezus.

Dzięki Jezusowi możesz z oczyszczonym sumieniem wejść w Nowe Przymierze z Bogiem. W Przymierze, którego wyczekiwali praojcowie, ale nie otrzymali go w pełni. Jezus otworzył drogę do niego przez swoją śmierć i zmartwychwstanie; chce udzielać go teraz i na całą wieczność.

Czasami nie jest łatwo iść za Jezusem. Przychodzą pokusy, trudności, cierpienia, znużenie. Może i dziś jesteś rozdarty pomiędzy ufnością a narzekaniem. Ale prawda jest wciąż aktualna - Bóg obiecał okazać ci swoją dobroć! Jezus otworzył ci drogę do jej otrzymania. A ty już jej zakosztowałeś i zobaczyłeś, że Pan jest dobry.

Nie dźwigaj więc sam swoich ciężarów - przerzuć je na Jezusa. Niech On przypomina ci, że Ojciec przygotował dla ciebie dobre rzeczy. Podnieś wzrok ku zmartwychwstałemu Panu, który na ciebie czeka. Nawet śmierć nie oznacza końca. Boża dobroć pójdzie w ślad za tobą przez wszystkie dni twego życia (Ps 23,6)!

„**Panie, ufam Tobie!**” .

Hbr 11,32-40: (32) I co jeszcze mam powiedzieć? Nie wystarczyłoby mi bowiem czasu na opowiadanie o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach, (33) którzy przez wiarę pokonali królestwa, dokonali czynów sprawiedliwych, otrzymali obietnicę, zamknęli paszcze lwom, (34) przygasili żar ognia; uniknęli ostrza miecza i wyleczyli się z niemocy, stali się bohaterami w wojnie i do ucieczki zmusili nieprzyjacielskie szyki. (35) Dzięki dokonany przez nich wskrzeszeniom niewiasty otrzymały swoich zmarłych. Jedni ponieśli katusze, nie przyjąwszy uwolnienia, aby otrzymać lepsze zmartwychwstanie. (36) Inni zaś doznali zelżywości i biczowania, a nadto kajdan i więzienia. (37) Kamienowano ich, przierzynano pilą, <kuszono>, przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, w utrapieniu, w ucisku - (38) świat nie był ich wart - i błakali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. (39) A ci wszyscy, choć ze względu na swą wiarę stali się godni pochwały, nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, (40) gdyż Bóg, który nam lepszy los zgotował, nie chciał, aby oni doszli do doskonałości bez nas.

Mk 5,1-20: (1) Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. (2) Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. (3) Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. (4) Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. (5) Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. (6) Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon (7) i zawołał wniebogłosy: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie! (8) Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka. (9) I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział Mu: Na imię mi "Legion", bo nas jest wielu. (10) I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. (11) A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. (12) Prosił Go więc: Poślij nas w świnię, żebyśmy w nie wejść mogli. (13) I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. (14) Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. (15) Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeni opętanego, który miał w sobie legion, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. (16) A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. (17) Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. (18) Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. (19) Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą. (20) Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :
4 lutego 20**25**

Hbr 12,1-4 (Biblia Tysiąclecia)

(1) **I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków**, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. (2) Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. (3) Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. (4) Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy kiedy napotkasz na trudności czy stajesz przed wyzwaniami, łatwo popadasz w przygnębienie? Może chodzisz ze spuszczoną głową, z oczami wbitymi w ziemię i w te wszystkie trudne sprawy, które są powodem twego zniechęcenia?

Autor Listu do Hebrajczyków ma dla ciebie prostą radę: **Patrz w górę!** Wzniesź oczy ku niebu i utkwij wzrok w Jezusie oraz w „mnóstwie świadków” – świętych, męczenników bohaterów wiary – którzy Go otaczają. Dlaczego? Ponieważ nawet wśród utrapień promieniowali oni radością i nadzieją zwycięstwa.

Spójrzmy najpierw na samego Jezusa.

Przyjął On mękę krzyża, ponieważ nas miłuje i ponieważ rozumiał wielkość Bożego zamysłu. Uczynił tak, bo wiedział, jak wielkie dobro i jak ogromna radość z tego wyniknie. Tym zamierzonym dobrem było nie tylko Jego własne zmartwychwstanie. Był pewien, że w ten sposób otworzy także nam wszystkim drogę do życia wiecznego.

Także święci, wzorem Jezusa, starali się patrzeć na swoje trudności i cierpienia przez pryzmat radości, która ich oczekiwała. Czerpali tę radość z przekonania, że zostali odkupieni i umiłowani przez Boga!

Cieszyli się świadomością, że swą modlitwą i służbą budują królestwo Boże. Towarzyszyła im radosna nadzieja na życie wieczne w niebie.

- ✚ Na przykład poczucie humoru i kuglarskie sztuczki **św. Jana Bosco** pomogły mu stać się ukochanym wychowawcą chłopców z trudnych środowisk.
- ✚ **Bł. Katarzyna Jarigge**, która w czasie krwawej rewolucji francuskiej ratowała prześladowanych księży, przeprowadzała w bezpieczne miejsca i pomagała im się ukrywać, przez swojego biografę została opisana jako „pełna werwy, psotna figlarka”.
- ✚ **Św. Filip Neri** zasłynął jako radosny święty między innymi dlatego, że nigdy nie brał siebie samego zbyt serio.

Czy jest dziś coś, co cię obciąża, co leży ci na sercu? **„Nie wydawaj dusz swej smutkowi ani nie dręcz siebie myślami”** (Syr 30,21), ale wypróbuj sposób, jaki podaje dzisiejszy psalm responsoryjny: **„Chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają”** (Ps 22,27).

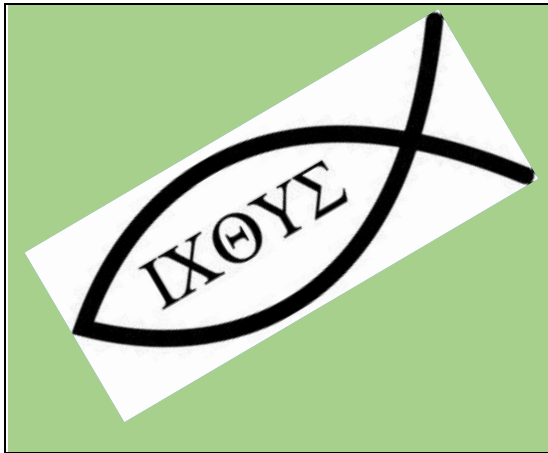
Niech płynie twoja „pieśń pochwalna” (Ps 22,26)! Kiedy wraz ze świętymi chwalimy Pana, uczymy się zaufania i nabieramy pewności, że naszym przeznaczeniem jest wieczna radość. Nawet jeśli teraz doznajemy dotkliwych cierpień.

Spróbuj choć na chwilę zrzucić z ramion swoje ciężary, aby spojrzeć z zachwytem na Jezusa i Jego radosnych przyjaciół.

„Jezu, pomóż mi wnieść oczy ku Tobie. Dziękuję Ci za Twoich radosnych naśladowców, tu na ziemi i tam, w niebie”.

Ps 22,26-28.30-32

Mk 5,21-43: (21) Gdy Jezus przeprawił się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. (22) Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: (23) Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. (24) Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. (25) A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy (26) i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. (27) Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. (28) Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. (29) Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. (30) A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? (31) Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. (32) On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. (33) Wtedy kobieta przyszła załęczniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. (34) On zaś rzekł do niej: **Córko, twoja wiara cię ocaliła**, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! (35) Gdy On jeszcze mówił, przyszedli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? (36) Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! (37) I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. (38) Tak przyszedli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, (39) wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgielk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. (40) I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. (41) Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! (42) Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. (43) Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :
5 lutego 20**25**

Hbr 12,4-7.11-15 (Biblia Tysiąclecia)

(4) **Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi,
walcząc przeciw grzechowi,**

(5) a zapomnieliście o upomnieniu, z jakim się zwraca do was, jako do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadczają. (6) Bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoscze zaś każdego, którego za syna przyjmuje. (7) Trwajcież w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karmił? (11) Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości. (12) Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana! (13) Proście czyńcie ślady nogami, aby kto chromy nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony. (14) Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana. (15) Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni,

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy zauważyłeś, że pierwszy werset dzisiejszego czytania z Listu do Hebrajczyków jest zarazem ostatnim wersetem czytania wczorajszego? Musi więc być bardzo ważny!

Wczoraj werset ten zachęcał do wpatrywania się w świętych, a nade wszystko w Jezusa, gdy przychodzi na nas pokusa zniechęcenia w obliczu trudności. Dlaczego? Bo znosili oni wszelkiego rodzaju utrapienia - aż do przelania krwi - a mimo to zachowali radość.

Dzisiaj patrzemy na ten werset z jeszcze innego punktu widzenia. Ukazuje nam on, że walka z grzechem jest czymś zwyczajnym w życiu dzieci Bożych. Autor nie używa tu trybu przypuszczającego, ale zakłada, że wszyscy walczymy z grzechem.

Zachęca natomiast, abyśmy potraktowali tę walkę jako naukę i trening życia godnego dzieci Bożych na podobieństwo życia Jezusa. Podkreśla również, że już sam fakt walki z grzechem jest dowodem na to, że chcemy być od niego wolni i wzrastać w świętości.

Wszyscy wiemy, co to znaczy zmagać się stale z tym samym grzechem, w który wciąż popadamy. „Napominanie”

Pana polega na tym, że On stale mobilizuje nas do pokornego wyznawania słabości i przyjmowania Jego miłosierdzia (Hbr 12,5). Jesteśmy „karceni” dla naszego dobra, byśmy szukali Jego łaski do zmiany zakorzenionych nawyków prowadzących do grzechu (Hbr 12,10-11).

Czynimy to, kiedy unikamy rozmów, które szybko zmieniają się w rozsiewanie plotek, kiedy wyłączamy telefon na czas modlitwy czy kiedy praktykujemy modlitwę dziękczynną, która pomaga wyzbyć się narzekania.

Na tym właśnie polega walka przeciwko grzechowi.

I możemy być pewni, że ilekroć podejmujemy tę walkę, Pan odpowiada swoim błogosławieństwem i pomaga przybliżyć się do Niego.

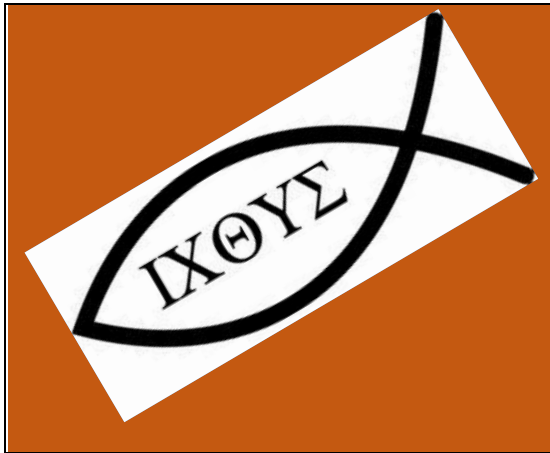
Dzisiejsze słowa z Listu do Hebrajczyków są dla nas zachętą, byśmy wyprostowali „**opadłe ręce i osłabłe kolana**” (Hbr 12,12). Jest rzeczą pewną, że do końca swych dni będziemy walczyć przeciwko grzechowi, podobnie jak ci, którzy żyli przed nami.

Nabierzmy jednak otuchy! Przyjmując napomnienia Pana, staniemy się świadkami uzdrowienia, pokoju i sprawiedliwości. A świat ujrzy, jak wygląda życie dziecka Bożego!

„Panie, chcę przyjąć Twoje «karcenie» w moim życiu. Pomóż mi wciąż podejmować walkę przeciwko grzechowi, abym stawał się coraz wierniejszym dzieckiem Boga” .

Ps 103,1-2.13-14.17-18

Mk 6,1-6: (1) Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. (2) Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: **Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce.** (3) Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim. (4) A Jezus mówił im: Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony. (5) I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. (6) Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :
6 lutego 20**25**

Mk 6,7-13 (Biblia Tysiąclecia)

(7) **Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch.**

Dał im też władzę nad duchami nieczystymi (8) i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. (9) Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien. (10) I mówił do nich: Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. (11) Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich. (12) Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. (13) Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Każda podróż zawiera w sobie pewien element ryzyka, dlatego większość z nas stara się ją dokładnie zaplanować. Robimy listę rzeczy do spakowania, rezerwujemy noclegi, sprawdzamy, jakie atrakcje turystyczne są w okolicy. Niektórzy wykupują dodatkowe ubezpieczenie od nieprzewidzianych wypadków.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus planuje dla swoich uczniów innego rodzaju podróż. Wysłał ich, by wzywali do nawrócenia, uzdrawiali chorych i wyrzucali złe duchy! A przy tym pozwala im zabrać ze sobą jedynie laskę! Mają nie brać ze sobą niczego innego, nawet ubrania na zmianę, chleba ani żadnej torby. Nie wygląda to na skomplikowane przygotowania!

Spójrzmy jednak na to, z czym Jezus ich wysłał. Wie, że towarzysz drogi łagodzi niepokój i samotność, toteż rozsyła ich „po dwóch” (Mk 6,7). Mówi, że mogą korzystać z gościny i uczy, jak mają reagować na ludzi, którzy nie zechcą ich przyjąć (Mk 6,10-11). A co najważniejsze, udziela im władzy duchowej nad chorobami i demonami (Mk 6,7.13).

Okazuje się, że Jezus wcale nie wysłał ich nieprzygotowanych!

Jezus świadomie uczył Dwunastu pokładać w Nim ufność. Wiedział, jak łatwo jest nam zapominać o tym, że zależy od Niego, kiedy wszystko układa się dobrze, a nasze potrzeby są zaspokojone. Stawiając uczniów w sytuacji, w której zmuszeni byli zaufać, że Bóg się o nich zatroszczy, dał im szansę umocnienia wiary.

Chyba każdy znajdował się kiedyś w sytuacji, w której czuł się nieprzygotowany do świadczenia o Panu. Na przykład w nowym miejscu pracy, kiedy starałeś się zrobić dobre wrażenie na kolegach, nie chciałeś się wychylać i pomijałeś milczeniem różne okazje do dzielenia się wiarą.

Albo w odpowiedzi na pytanie nowej sąsiadki, które mogłoby doprowadzić do głębokiej rozmowy o wierze, zmieniłaś temat, żeby nie narazić się na niezręczną sytuację.

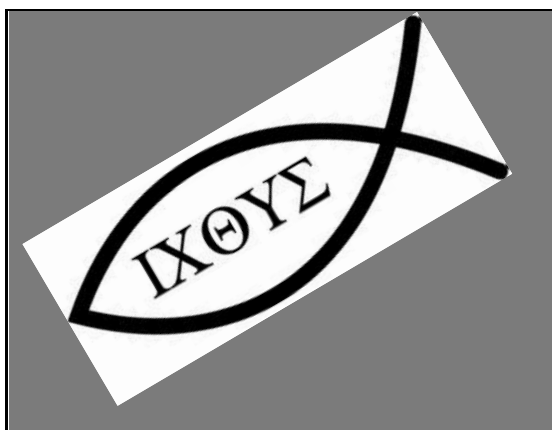
W rzeczywistości jednak nigdy nie jesteś nieprzygotowany. Mieszka w tobie Duch Święty! On pomoże ci znaleźć właściwe słowa i da ci odwagę, by je wypowiedzieć. On może załagodzić wszystkie błędy, jakie popełniłeś dotąd i da ci pokorę, by zacząć jeszcze raz.

Pragnie jedynie, abyś, jak pierwsi uczniowie Jezusa, otworzył usta i spróbował. Z czasem nabierzesz wprawy i będzie ci to przychodzić coraz łatwiej.

„Panie, dziękuję Ci za to, że przygotowujesz mnie do dzielenia się Dobrą Nowiną” .

Ps 48,2-4.9-11

Hbr 12,18-19.21-24: (18) Nie przystąpiliście bowiem do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy (19) ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił (20) Nie mogli bowiem znieść tego rozkazu: Jeśliby nawet tylko zwierzę dotknęło się góry, winno być ukamienowane. (21) A tak straszne było to zjawisko, iż Mojżesz powiedział: Przerażony jestem i drzę. (22) Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, (23) do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, (24) do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

7 lutego 2025

Hbr 13,1-8 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Niech trwa braterska miłość. (2) Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę. (3) **Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście byli sami uwięzieni**, i o tych, co cierpią, bo i sami jesteście w ciele. (4) We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łożo nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg. (5) Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię. (6) Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomóżycielem moim, nie ulęknię się, bo cóż może mi uczynić człowiek? (7) Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladowujcie ich wiarę! (8) Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Co to znaczy pamiętać o uwięzionych, jakbyśmy sami byli uwięzieni?

Czytany dzisiaj fragment z Listu do Hebrajczyków przypomina, że wszyscy – czy przebywamy w więzieniu, czy na wolności – jesteśmy braćmi i siostrami w Chrystusie. Należymy do siebie nawzajem i wspólnie tworzymy ciało Chrystusowe.

Zastanówmy się więc, jak możemy pogłębić naszą świadomość, że jesteśmy jedno w Chrystusie, a następnie wprowadzić to przekonanie w czyn.

Dla większości z nas doświadczenie osadzenia w więzieniu jest czymś całkowicie obcym i trudno nam się z nim identyfikować. Jednak na przykład dla 2 milionów Amerykanów, w tym 90 tysięcy czytelników amerykańskiej wersji naszego pisma, a także około 70 tysięcy osadzonych w Polsce, nie jest czymś teoretycznym, lecz codzienną rzeczywistością, zwykle bardzo trudną.

Po pierwsze więzienie dehumanizuje.

Rewizje osobiste, testy na obecność narkotyków, ograniczenia w poruszaniu się czy odosobnienie to częste sytuacje. Tym z nas, którzy nigdy nie byli w więzieniu, trudno je sobie wyobrazić. Ale może zdarzyło ci się utknąć w jednym miejscu, nie móc się ruszyć i nie wiedzieć, jak długo to będzie trwało? Choćby w ulicznym korku albo w kolejce w urzędzie?

Przypomnij sobie taką sytuację i wyobraź sobie, że trwa ona nie minuty czy godziny, ale miesiące i lata.

Nawet pozytywne wydarzenia są w więzieniu zaprawione goryczą. Wizyty bliskich osób mogą sprawić radość – jeśli w ogóle mają miejsce. Przypominają o życiu „na zewnątrz” – ale jest to życie niedostępne dla osadzonego. Przypomnij sobie jakieś własne doświadczenie przelotnej radości, jak odwiedziny mieszkającego daleko wnuka czy twoje odwiedziny u krewnych na drugim końcu Polski.

A teraz wyobraź sobie, że oczekiwanie na te odwiedziny trwa o wiele dłużej, a radość jest jeszcze bardziej ulotna. Jeśli jesteś „na zewnątrz”, niech te proste przykłady wzbudzą w tobie współczucie dla twoich osadzonych braci i sióstr. Otocz ich modlitwą.

A jeśli jesteś „wewnątrz”, módl się za tych, którzy są osadzeni wraz z tobą. Sprawdź możliwości kontaktu z takimi organizacjami jak Bractwo Więzienne, które pomagają w przeżyciu głębokiego, życiodajnego spotkania z Jezusem.

Pamiętajmy o uwięzionych, ponieważ wszyscy jesteśmy jedną rodziną!

„Panie, wzbudź w moim sercu współczucie dla braci i sióstr żyjących za kratami

Ps 27,1.3.5.8-9

Mk 6,14-29: (14) **Także król Herod posłyszał o Nim, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu**, i mówił: Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim. (15) Inni zaś mówili: To jest Eliasz; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. (16) Herod, słysząc to, twierdził: To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał. (17) Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. (18) Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. (19) A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. (20) Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. (21) Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. (22) Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. (23) Nawet jej przysiągł: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. (24) Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. (25) Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. (26) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. (27) Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściął go w więzieniu (28) i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. (29) Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 8 lutego 2025

Hbr 13,15-17.20-21 (Biblia Tysiąclecia)

(15) Przez Niego więc składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię. (16) Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej więzi, gdyż cieszy się Bóg takimi ofiarami. (17) Bądźcie posłuszni waszym przełożonym i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad duszami waszymi i muszą zdać sprawę z tego. Niech to czynią z radością, a nie ze smutkiem, bo to nie byłoby dla was korzystne. (18) Módlcie się za nas, jesteście bowiem przekonani, że mamy czyste sumienie, starając się we wszystkim dobrze postępować. (19) Jeszcze goręcej was proszę o spowodowanie tego, bym co rychlej został wam przywrócony. (20) Bóg zaś pokoju, który na mocy krwi przymierza wiecznego wywiódł spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, (21) niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście czynili Jego wolę, **sprawując w was, co miłe jest w oczach Jego**, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków! Amen.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Nagrania wideo w przyspieszonym tempie mają w sobie coś magicznego. Zdjęcia wykonane na przestrzeni wielu dni czy lat pojawiają się jedno po drugim i w ciągu zaledwie kilku minut ukazują zmiany, które zachodziły stopniowo przez dłuższy czas.

Na przykład oglądamy wzrost, zakwitnięcie i owocowanie rośliny. Albo na początku widzimy zdjęcie małego chłopca, a na końcu tę samą osobę, która jest obecnie trzydziestoletnim mężczyzną!

Podobnie działanie Pana w naszych sercach jest zazwyczaj długotrwałe i stopniowe. Zobaczmy, jak ukazuje je dzisiejsze pierwsze czytanie z Listu do Hebrajczyków. Wcześniej autor przypomniał adresatom „**dawniejsze dni, kiedy to po oświeceniu wytrzymaliście wielkie zmaganie, to jest udręki**” (Hbr 10,31).

Jednak obecnie, kończąc swój list, kieruje ich ku przyszłości: „**Bóg zaś pokoju (...) niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście wypełnili Jego wolę; niech sprawi w was, co miłe jest w Jego oczach, przez Jezusa Chrystusa**” (Hbr 13,20.21).

Autor mówi im, że Pan działał w ich życiu od dni ich pierwotnego entuzjazmu aż do dziś także wówczas, gdy potrzebowali zachęty, by wyprostować „**opadłe ręce i osłabłe kolana**” (Hbr 12,12). Jeśli tylko zdołają „patrzeć na Jezusa” , zobaczą, że On rzeczywiście ich przemienia, a to sprawi, że z jeszcze większą gorliwością będą współpracować z Nim w tym procesie (Hbr 12,2).

- A ty, czy wierzysz, że Jezus działa w tobie, sprawiając „to, co miłe jest w Jego oczach”?
- Czy potrafisz odkryć, jak posługiwał się twoimi doświadczeniami z przeszłości, by cię formować i kształtować na swój wzór?

Spójrz na swoje zdjęcie sprzed lat i pomyśl, kim wówczas byłeś. A jeśli prowadzisz dziennik duchowy albo pamiętnik, poczytaj swoje notatki sprzed lat i porównaj je z tym, jak myślisz dzisiaj. Poszukaj w swoim życiu dowodów działania Boga, a następnie dziękuj Mu i wychwalaj Go za nie!

Im jaśniej uświadomisz sobie to wszystko, co Bóg w tobie czyni, z tym większą gorliwością będziesz z Nim współpracować - aż wreszcie wszystkie dziedziny twojego życia będą „miłe w Jego oczach” .

„Dziękuję Ci, **Jezu**, za Twoją wierność i cierpliwość wobec mnie” .

Ps 23,1-6

Mk 6,30-34: (30) Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. (31) A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. (32) Odplynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. (33) Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. (34) Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. **Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.**



Ujrzałem Pana. (Iz 6,1)



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

9 lutego 20**25**

Iz 6,1-2a.3-8 (Biblia Tysiąclecia)

(1) W roku śmierci króla Ozjasza **ujrzałem Pana** siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. (2) Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł;

(3) I wołał jeden do drugiego: **Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów**. Cała ziemia pełna jest Jego chwały. (4) Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. (5) I powiedziałem: **Biada mi!** Jestem zgubiony! **Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!** (6) **Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza.** (7) **Dotknął nim ust moich i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech.** (8) **I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poślij mnie!**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jaka mogłaby być reakcja człowieka, który ujrzał Boga? Zdumienie? Przerazenie? A może zawstydzenie?

Tak właśnie poczuł się Izajasz w sytuacji opisanej w dzisiejszym pierwszym czytaniu. Ujrzał wszechmocnego Boga zasiadającego na niebiańskim tronie w otoczeniu sześcioskrzydłych serafinów wołających:

„Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (Iz 6,3).

Przytłoczony tą wizją Izajasz wykrzyknął: „Biada mi!” i wyznał, że nie jest godny stać przed Panem (Iz 6,5).

W przeznaczonym na dziś fragmencie Ewangelii czytamy o podobnym doświadczeniu przeżyтым przez Piotra. Znużony długim, a do tego nieudanym nocnym połowem czyścił sieci, gdy Jezus powiedział do niego:

„Wypłynij na głębię i zarzućcie sieci na połów!” (Łk 5,4).

Piotr być może zżymał się w duchu, wszak to on był rybakiem i znał się na swojej pracy, jednak był posłuszny i ponownie zarzucił sieci. A kiedy ujrzał mnóstwo zagarniętych ryb, padł na kolana błagając:

„Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5,8).

To wspaniałe, że Bóg nie pozostawił ani Izajasza, ani Piotra w lęku i wstydzie! Wręcz przeciwnie, pociągnął ich bliżej ku sobie! Dotknął warg Izajasza i oczyścił go z grzechu. Co więcej, wezwał go, by przemawiał do ludu Bożego.

A Jezus dodał otuchy Piotrowi słowami: **„Nie bój się”** i obdarzył powołaniem łowienia już nie ryb, ale ludzi (Łk 5,10).

Pan uczyni to samo dla ciebie. I ty masz dziś szansę zobaczyć Go - podczas Mszy Świętej, w trakcie rozważania Jego słowa czy podziwiania piękna przyrody.

Owszem, w świetle Jego chwały widzisz tym wyraźniej swoją ciemność i grzeszność. Ale uświadamiasz sobie również, że Bóg jest o wiele świętszy i kochający niż byłeś w stanie to sobie wyobrazić. I że obdarza cię swoim miłosierdziem i zaprasza do jeszcze ściślejszej więzi ze sobą.

Kiedy w obecności Boga boleśnie odczuwasz swoją niegodność i ogarnia cię lęk, przypominaj sobie Izajasza i Piotra. Nie pozwalaj, by te uczucia blokowały cię, paraliżowały lub powstrzymywały przed pójściem za Jezusem. On kocha cię doskonałą miłością. Jest tak święty, tak miłosierny, tak dobry! Nie musisz się bać.

„Oto jestem, Panie. Chcę Cię zobaczyć” .

Ps 138,1-5.7-8

1 Kor 15,1-11

Łk 5,1-11: (1) Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - (2) zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. (3) Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. (4) Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów! (5) A Szymon odpowiedział: Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci. (6) Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. (7) Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napelnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. (8) Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny. (9) I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; (10) jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: **Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił.** (11) I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.